

Ekstremalna Droga Krzyżowa 2017 – Trasa karmelitańska Poznań-Zwola



Pomimo deszczu prawie 60 tys. ludzi na całym świecie wyszło na trasy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Postanowili wyjść ze swojego domu, opuścić wygodną kanapę i miejsca, w których czują się bezpiecznie, by samotnie i w milczeniu zmierzyć się w nocy z minimum 40 km trasą, która miała stać się dla nich drogą przełomu i okazją do spotkania z Bogiem.

W czasie drogi krzyżowej przeżywanej w takich trudnych warunkach, podczas zmagania się z deszczem, chłodem, ciemnością, długim dystansem, a więc brakiem komfortu, wyczerpaniem, bólem i nienormalnością, bo zazwyczaj o tej porze powinno się leżeć w łóżku pod ciepłą kołdrą, człowiek może przekroczyć granice swoich możliwości i dzięki temu otworzyć się na zmianę.

Motywacji jest tyle, ilu jest uczestników. Częstym powodem podjęcia wyzwania EDK jest poszukiwanie w życiu wartości, swojego miejsca, chęć przeżycia czegoś głębokiego. Są tacy, co chcą spróbować swoich sił, przekroczyć swoich granice, wychodząc ze strefy komfortu i mierząc się ze swoimi słabościami. Choć trasy są wymagające, idą nie tylko wysportowani, silni mężczyźni. Idą wszyscy: młodzi i starzy, księża, zakonnice, ateści, kobiety, narzeczeństwa, małżeństwa, młodzież, lekarze, prawnicy, survivalowcy itd. Dla każdego doświadczenie EDK jest czymś innym.

„Przestajemy być tacy, jacy siebie sobie wymyśliśmy i jak siebie uwięziliśmy w klatce własnych wyobrażeń, w naszych możliwościach i chceniach. Otwiera się droga do zupełnie innego patrzenia na siebie. Cechą charakterystyczną tego, co dzieje się z ludźmi po przejściu EDK jest to, że odkrywają dla siebie nowe możliwości. Rozwijają się nie dla własnego rozwoju, ale dlatego, że gdy stają się fajniejsi, mogą budować fajniejsze relacje, w tym relacje z Bogiem” – mówi ks. Jacek Stryczek, pomysłodawca Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Wielu uczestników EDK stwierdza, że właśnie w czasie tej wędrówki podjęło ważne życiowe decyzje, zmieniło sposób myślenia, a także zmierzyło się z samym sobą. Większość z nich wskazuje, że EDK się nie da opisać, ją trzeba po prostu przeżyć.

Podobnie jak przed rokiem parę tras Ekstremalnej Drogi Krzyżowej miało swój początek w Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu, u Karmelitów bosych. Najkrótsza trasa, wychodząca z Bazyliki Mniejszej liczyła 42 km i prowadziła do Bąblina. Najdłuższa, wiodąca w stronę Tulce, miała 60 km. Natomiast najwięcej chętnych zgłosiło się na 44 km wędrówkę do Zwoli k. Zaniemyśla. EDK rozpoczęła się Mszą Świętą o

godz.18:00, w czasie której ponad 300 pątników powierzyło Panu Bogu swoją drogę oraz intencje, z którymi wyruszyli. Po Eucharystii Ojciec Przeor pobłogosławił drewniane krzyże, które uczestnicy zabierali ze sobą na nocną wyprawę, jak również udzielił każdemu indywidualnego błogosławieństwa.



Trasa karmelitańska – św. Teresy od Jezusa, na którą wyruszyło 158 osób, prowadziła bocznymi drogami od Sanktuarium przez Starołękę, Minikowo, Krzesiny, Babki, Kamionki, Mieczewo, Radzewo, Czmoń, Kaleje, Luciny i Mateuszewo do Domu Rekolekcyjno - Formacyjnego Karmelitów bosych w Zwoli. Pierwsi uczestnicy byli na miejscu już ok godz. 4:00. Ostatni dotarli ok godz. 8:00. Na miejscu można było ogrzać się i odpocząć, wypijając gorącą kawę lub herbatę. Ojcowie udostępnili też swoją klasztorną kaplicę, gdzie od wczesnych godzin rannych trwała Adoracja Najświętszego Sakramentu. Również specjalnie dla uczestników tego dnia zostały odprawione Msze Św. o godz. 5:15, 6:00 i 7:30. Następnie strudzeni pątnicy mieli możliwość wrócić do Poznania podstawionym autokarem.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom EDK 2017. I życzymy Wam, żeby to nie był koniec, ale początek przełomu w waszym życiu.

Karolina Sieradzka – koordynator trasy EDK Poznań-Zwola i ekipa EDK Poznań – Zwola

Więści od Braci w Usolu Syberyjskim

1) Nieco wcześniej niż zwykle, bo już w Wielki wtorek, 11 V, uczestniczyliśmy we Mszy krzyżma św. w irkuckiej katedrze. Przewodniczył nasz nowy nuncjusz Celestino Migliore. Dzień wcześniej zawitał on do Usola. Zrobił na nas bardzo dobre wrażenie. A w rozmowie z o. Pawłem przyznał się, że jest kibicem Juventusa. Mszę św. w katedrze prowadził po rosyjsku, ale na razie po polsku mówi lepiej...

2) W Wielkim tygodniu podzieliliśmy się zadaniami jak zwykle: o. Mirosław wyjechał do Pichtyńska, o. Roman modlił się z siostrami karmelitankami a o. Paweł celebrował w kościele parafialnym. Jako wierny uczeń papieża seniora Benedykta, postarał się aby to pierwsze Triduum w nowym kościele było przeżyte w poczuciu sacrum. Bez pośpiechu, z pełnym kompletem czytań, zaangażowaniem świeckich w liturgii...